

Remigiusz Sobański

Historia prawa kościelnego miejscem realizacji Kościoła

Collectanea Theologica 49/1, 13-21

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI, WARSZAWA — KATOWICE

HISTORIA PRAWA KOŚCIELNEGO MIEJSCEM REALIZACJI KOŚCIOŁA

1. Nauka historii prawa kościelnego wśród nauk teologicznych

Prawo kościelne można traktować jak każde inne prawo¹. Historię Kościoła — także jego prawa — można wyklądać jak historię jakiegobądź innej instytucji czy społeczności i jej prawa. W takiej jednak perspektywie prawo kościelne w swoim dziejowym kształtowaniu się byłoby widziane jedynie jako zjawisko kulturowe, społeczne. Byłaby to perspektywa właściwa naukom religioznawczym, które traktują Pismo św. jako dzieło literackie podobnie jak *Iliadę* czy *Odysseę*, bazyliki jako tylko zabytki architektury, obrzędy religijne jako wyraz folkloru, przeżycia mistyków jako zjawiska wyłącznie psychiczne, Kościół i religię jako fenomeny określonej formacji społecznej, odarte z tajemnicy, odcięte od niej, zredukowane do tworów ludzkiego umysłu, nieraz podziwianych, często o niekwestionowanym miejscu w dorobku kulturowym ludzkości².

A tymczasem w rozumieniu chrześcijańskim Kościół, jego historia, jego prawo, a także historia tego prawa to *Ecclesia sancta Dei, historia salutaris, ius sacrum*.

Również historia prawa kościelnego, ta wielka intelektualna przygoda, a dla wielu — pasja życiowa, jest — jak wszystkie nauki kościelne — intelektualnym spotkaniem z tajemnicą, *intellectus fidei*. Zagłębiając się w struktury prawne, zanurzamy się w ich historię wiedząc, że jądrem tej rzeczywistości jest tajemnica realizującego się już tu w różnych formach i znakach Królestwa, którego pełni oczekujemy. Do niej chcemy dotrzeć w miarę, jak na to pozwalają nasze środki poznawcze, wysiłkiem badacza wciąż doskonałe, acz zawsze ostatecznie mało adekwatne. Dotarcie do tajemnicy,

¹ Wykład wygłoszony podczas uroczystego posiedzenia Rady Wydziału Prawa Kanonicznego ATK w dniu 7.11.1977 z okazji 70-lecia urodzin ks. prof. dr Ignacego Subery, prorektora ATK.

² R. Sobański, *Bemerkungen zur Frage nach dem wissenschaftlichen Ort der Kanonistik*, Intern. Kath. Zeitschrift *Communio* 7/1978/; Por. A. Nowicki, *Perspektywy rozwoju świeckiej kultury socjalistycznej w Polsce i związane z nim zagadnienia religioznawstwa*, *Euhemer* 18/1974/nr 4, 6.

w jakiegokolwiek formie by się wyrażała, także do tajemnicy pod osłoną struktur prawnych Ludu, który wierzy, że jest Boży, zniewała do jej głoszenia, do współdziałania w osadzaniu jej w rzeczywistości społecznej. Nie wydobywanie ciekawostek z historii ani też produkcja przyczynków prawno-kulturowych stanowi cel pracy badawczej uprawianej — użyjmy dla zwięzłości terminu skrótowego — w oparciu o misję kanoniczną, lecz głoszenie tajemnicy Królestwa eschatologicznego, realizowanego w społecznej czasoprzestrzeni.

Przypomniał to soborowy dekret *Optatam totius* wskazując, że w wykładzie prawa kanonicznego i historii kościelnej należy mieć na oku tajemnicę Kościoła (n. 10). Autorzy usiłujący skomentować to zalecenie dostrzegli, że znaleźli się w centralnym punkcie zagadnień metodologicznych prawa kościelnego, a może nie tylko prawa, lecz wszystkich tych nauk, które mają do czynienia z czasoprzestrzennymi formami urzeczywistniania tajemnicy³.

Realizacja cytowanego wyżej wskazania dekretu soborowego stała się trudniejsza ze względu na złożoną sytuację współczesnej kanonistyki. Na nią bowiem — a mówiąc „współczesna” mam na myśli kanonistykę w postaci, w jakiej zastał ją Sobór Watykański II — złożyły się wpływy różnych szkół i przeróżne inspiracje metodologiczne. Skończył się bowiem monolit średniowiecza, owa *universitas christiana*, w której kultura, sztuka, nauka koncentrowały się wokół *sacrum*, bazowały na zasadzie *fides quaerens intellectum*, a wszelkie poznanie skierowane było do tego, co na szczycie nauk stanowiło jego uwieńczenie, Objawienie Boże. Dlatego wtedy *Tomasz z Akwinu* — metafizyk był teologiem, a *Henryk z Suzy* mógł bez oporu wpajać swoim słuchaczom, że „*materia iuris canonici est fides catholica*”⁴.

Nie tu miejsce na analizę procesów sekularyzacji ani na śledzenie przeobrażeń społecznych i ideologicznych towarzyszących odchodzeniu świata od stojącej u podstaw średniowiecznego uniwersalizmu idei teokracji politycznej *Karola Wielkiego*. Interesujące natomiast jest dla nas, że teologia nie tylko zawęziła swój przedmiot zostawiając innym naukom całe regiony rzeczywistości i nie troszcząc się o nie praktycznie aż do naszych czasów, kiedy to przypominano sobie, że cała rzeczywistość ma swoją teologię, ale — co bardziej jeszcze zastanawiające — zajmowanie się społecznymi, historycznymi, psychologicznymi czy wreszcie prawnymi aspektami zbawienia odstąpiła naukom, których teologiczny status wcale nie był jednoznaczny. Nie wzbudzał specjalnego niepokoju fakt, że

³ Por. np. P. J. Viladrich, *Hacia una teoria fundamental del Derecho canonico*, *Ius can.* 10/1970/5 nn; R. Sobański, *I problemi sostanziali e metodologici dell'insegnamento dei fondamenti del Diritto canonico*, *Apolinaris* 51/1978/.

⁴ *Lectura*, ad I, 7, 3.

nauki te mogą dostać się w ręce ludzi, których zbawienie wcale nie będzie interesować.

Teologia nie mając — i nie mogąc mieć — jako nauka własnej metody, zawsze sięgała do metod wypracowanych przez inne nauki. Wynika to z samego charakteru jej przedmiotu. W dobie jednak rozwoju nauk i metod naukowych zachowała dla siebie tylko te metody, które służyły interpretacji biblii i orzeczeń doktrynalnych, natomiast nauki wprowadzie kościelne, ale posługujące się innymi metodami — jak historyczne, socjologiczne czy prawne — nie znajdowały już schronienia w przybytku teologii, lecz mogły jedynie pozostawać z nią w kontakcie. Odmówiono im prawa do zajmowania się człowiekiem jako istotą powołaną do zbawienia, a z biegiem czasu one same straciły na to ochotę i zmieniły swoją optykę.

Tym samym stanęły jednak w sytuacji kopciuszka w stosunku do nauk „świeckich”, posługujących się rozwiniętą — i rozwijającą się — metodologią, przez odnośne nauki kościelne z opóźnieniem przyjmowaną. Musiały tedy zrodzić się pytania, czy nauka historii Kościoła jest prawdziwą nauką historyczną, a kanonistyka — nauką prawną.

Wiemy przecie jak kanonistyka wysilała się, by sprostać wymogom metodologicznym nauk prawnych. Wymieńmy tu chociażby wielkich autorów XIX-wiecznych z niemieckiego zwłaszcza obszaru językowego, nawiązujących do szkoły historycznej, jak Phillips, Schulte, Scherer, Sägmüller. W naszych już czasach imponuje dorobek szkoły włoskiej, z pewnymi modyfikacjami kontynuowany przez uniwersytet Navarry, której to szkoły wielcy mistrzowie jak Del'Giudice, Giamondi, D'Avack, Ciprotti mając na uwadze własną i swojego przedmiotu sytuację akademicką dokonali kolosalnego wysiłku, by wykazać, że prawo kościelne to prawdziwe prawo, a kanonistyka to naprawdę nauka prawnicza, spełniająca wymogi metodologiczne nauk prawnych.

Wysiłki te i osiągnięcia zasługują na duże uznanie i należą do jaśniejszych kart w historii kanonistyki. Były podejmowane z konkretnej sytuacji akademickiej, ale ich znaczenie znacznie przerastało kontekst akademicki. Nauki bowiem kościelne muszą być na poziomie współczesnego im stanu nauk i spożytkowywać aktualne zdobycze metodologiczne nie tylko, aby nie pozostawać w ariergardzie kultury umysłowej ani nie wywierać wrażenia anachronicznego, po-błażliwie traktowanego przeżytku, lecz ich *up-to-date* jest po prostu zadaniem pastoralnym. Wynika to z kościelnej misji teologii czyli — dodają to tylko, aby rzecz była zupełnie jasna — wszystkich nauk kościelnych ⁵.

⁵ R. Sobański, *Dokąd zmierza prawo kościelne?*, Collectanea Theologica 47/1977/ z. 3, 11 nn.

Zadanie to szczególnie wyraziście rysuje się przed kanonistyką. Od swych początków jest ona uważana za tzw. naukę praktyczną — tak ją widział Gracjan wykładając ją jako *theologia practica externa*, taki jej charakter podkreślają np. kanoniści Nawarry, gdy piszą, że chodzi w niej o realizację *hic et nunc* sprawiedliwości jako wymiaru Kościoła⁶.

W świetle tej fundamentalnej refleksji nad kanonistyką jawi się ona jako służba ewangelizacji, służba przekazowi rzeczywistości Bożej istniejącej w Kościele i realizowanej przez Kościół. W Kościele, w jego nauczaniu, liturgii, życiu wspólnoty chrześcijańskiej znajduje kanonista dostępną dlań, wyrażoną w społecznym wymiarze rzeczywistości, która stanowiąc czynnik więzi wspólnotowej i środek komunikacji z istoty swojej rodzi formy życia społecznego. Poznając i ujmując to życie kanonista stoi w służbie historycznej aktualizacji struktur naszego porządku zbawienia.

2. Instytucje prawne Kościoła miejscem jego autorealizacji

Wydaje się celowe wspomnieć w tym miejscu o mechanizmach powstawania i funkcjonowania prawa kościelnego. Prawo kościelne ujmując wiarę według jej kościelnej praktyki: przekazuje życie Kościoła jako żywą rzeczywistość wspólnoty Boga i ludzi — po to, by właśnie ta rzeczywistość była realizowana. Prawne ujęcie życia Kościoła jest wprawdzie wtórne w stosunku do tego życia, ale ponieważ ujmuje realizowaną w życiu wiarę, stanowi ujęcie wiążące i formujące życie. Dostrzegamy tu analogię między prawem i dogmatami wiary⁷.

Kanonista więc bada, poznaje i formuje kształt wspólnoty będącej znakiem przeznaczonego nam dziedzictwa, owej pełni, do której powołana jest i zmierza ludzkość.

Kanonista odkrywa wymiar prawny, który wyrósł nie z ludzkich paktów, postanowień, predyspozycji czy konieczności, lecz z sytuacji zbawczej, która „swoją początek bierze wedle planu Ojca z posłania Syna i z posłania Ducha Świętego” (*Ad gentes* 2). Widząc podmiot prawa, którym jest człowiek wewnętrznie odrodzony, obdarzony synostwem Bożym, łaską, cnotami i darami Ducha Świętego, pojmuje relacje międzyosobowe wśród ochrzczonych jako znak ich relacji do Boga. Rozumiejąc wreszcie sprawiedliwość jako dawanie świadectwa wierze, nadziei i miłości, a tym samym jako przekazywanie darów przez nas dla dobra całości otrzymanych i wskutek tego innym od nas należnych, dostrzega w strukturach prawnych Kościoła zjawiska społeczne wprawdzie, ale będące strukturami życia łaski.

⁶ P. J. Viladrich, *art. cyt.*

⁷ R. Sobański, *Ustawa kościelna — ordinatio rationis czy ordinatio fidei?*, *Collectanea Theologica* 48/1978/ z. 1, 27—35.

Tak pojmowane struktury stanowią jego obiekt poznawczy, zarazem też przedmiot twórczego zatroskania, by były teźże łaski znakiem czytelnym: by były naprawdę jako takie czytelne oraz odczytywane. Jest to służba Kościołowi, który nie ma powodów ukrywać Ewangelii, lecz głosi ją na wszystkie sposoby, także swoimi strukturami prawnymi.

Taka jest właśnie misja Kościoła. Głosić w tzw. międzyczasie — od pierwszego do ponownego przyjścia Chrystusa — że zmieniła się sytuacja antropologiczna, dzięki czemu ziemia nasza nosi ludzi nowych, że nowa jest sprawiedliwość czasów nowotestamentowych, że gromadzący się w imię Chrystusa ludzie nie są już sami, lecz obecny jest między nimi Pan nadający nowy wymiar ich wzajemnym relacjom.

Zapoczątkowany przez Chrystusa proces gromadzenia w jedno rozproszone dzieci Boże trwa przez Kościół, który będąc „sakramentem czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego” (*Lumen gentium* 1) buduje przez czasy i łądy wspólnotę ludzi z Bogiem i między sobą.

Kościół po prostu realizuje się w historii. Przez wieki nowina o przeznaczonym dziedzictwie dochodzi do ludzi, a na tych, którzy ją przyjmują, rozlewa się łaska wiary ustawiająca ich w nowej sytuacji wobec Boga i wobec ludzi. Nawiązują się relacje międzyosobowe. Łaska zbawienia nabiera kształtu społecznego, wyraża się w układach osób, w ich wzajemnych posługach, w wykonywanych prawach i obowiązkach. Właśnie odczytanie tego układu osób, w którym i przez które rozlewa się na świat łaska Boża, ujawnia nam podstawowe struktury prawne Kościoła, a prześledzenie ich historii zbliża nam rozwój samoświadomości Kościoła, wyrażanej w rozumieniu praw i obowiązków całości czy też poszczególnych członków.

Zaszczepianie we wciąż nowe, zmieniające się sytuacje historyczne nowego stanu antropologicznego, nowej sprawiedliwości, rodzi wciąż nowe formy prawne, nowy „obrys” osoby, a więc podmiotu praw i obowiązków w Kościele. Biorąc pod uwagę ciągłość Kościoła wierzymy, że formy te są wyrazem obecności i działania łaski. Dlatego w podstawowych instytucjach prawnych Kościoła, w ich rozwoju i przemianach widzimy nie czynnik sprawnej organizacji życia społecznego, zaś prawu nie przypisujemy jakiejś funkcji tylko pomocniczej w życiu Kościoła, lecz traktujemy prawo kościelne, instytucje prawne Kościoła właśnie jako sposób — oczywiście: jeden ze sposobów — jego realizacji⁸.

Właśnie w relacjach międzyosobowych, we wzajemnym układzie praw i obowiązków, w instytucjach prawnych realizuje się Kościół.

⁸ R. Sobański, *Kościół — jego konstytucja i prawo w tajemnicy zbawienia*, *Analecta Cracoviensia* 8/1976/217—245.

Tam powstaje i umacnia się owo „my” kościelnej *communio*, które to „my” obejmuje ludzi, ale i Boga wśród nich przez swojego Ducha działającego.

Przekonanie, że instytucje prawne Kościoła są miejscem jego autorealizacji, nie stanowi jakiegokolwiek doktrynalnej uzurpacji kanonistów, którzy walcząc o swoje miejsce chcieliby z peryferii teologicznych wdrzeć się w centrum i znów — chociaż w sposób bardziej finezyjny — objąć życie Kościoła, samą może jego tajemnicę, szponami jurydyzmu, lecz wyrasta ono z refleksji nad tajemnicą Kościoła, zrozumiałą jedynie w świetle objawionego w Chrystusie zamysłu Boga Ojca zjednoczenia tego wszystkiego, co rozproszone. W przekonaniu tym utwierdza nas fakt, że teologia pastoralna, a więc nauka zajmująca się urzeczywistnianiem się Kościoła, nie mogła mówiąc o jego podstawowych funkcjach nie poświęcić uwagi między innymi właśnie prawu jako jednej z podstawowych funkcji urzeczywistniania się Kościoła, jak tego dowodem jest artykuł K. R a h n e r a w pierwszym tomie wielkiego podręcznika teologii pastoralnej⁹.

3. Kościelna służba historyka prawa kościelnego

Jeśli w świetle tego, co wyżej powiedziano, przypomnimy za H. J e d i n e m, że przedmiotem historii Kościoła jest realizacja istoty Kościoła w czasie i przestrzeni¹⁰, to jasno rysuje się adekwatność tego twierdzenia do historii prawa kościelnego. Jej przedmiotem jest realizacja istoty Kościoła w czasoprzestrzennych instytucjach prawnych.

Realizowanie się Kościoła w historii jest zjawiskiem dwukierunkowym. Z jednej strony świadom swej misji Kościół głosi Ewangelię ludziom w ich konkretnej sytuacji historycznej, w sposób najbardziej w ich warunkach zrozumiały. „Kościół żyjący w ciągu wieków w różnych warunkach, posłużył się dorobkiem różnych kultur, ażeby Chrystusowe orędzie zbawcze rozpowszechnić swym przepowiadaniem wśród wszystkich narodów” (*Gaudium et spes* 58). Nawiązując do dorobku kulturowego narodów sięga Kościół także do ich dorobku prawnego, po to, by jego struktury prawne były w danym konkretnym miejscu komunikatywnym znakiem orędzia zbawienia.

Nie trzeba tu wspominać o znaczeniu recepcji prawa rzymskiego czy germańskiego, warto jednak zauważyć, że w czasach nowożytnych procesy recepcyjne poza zachodnioeuropejskim kręgiem kulturowym były chyba zbyt nikłe, zdławione przez wyrastające na opa-

⁹ K. R a h n e r, *Die Disziplin der Kirche*, w: *Handbuch der Pastoraltheologie*, t. I, Freiburg² 1972, 367—400.

¹⁰ H. J e d i n, *Kirchengeschichte*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. VI, Freiburg 1961, 249.

cznym rozumieniu powiązania jedności z różnością tendencje uniformistyczne. Należy się cieszyć, że zagadnienie akomodacji kościelnych struktur prawnych do rodzimej kultury prawnej zostało ostatnio przez kanonistów na nowo podjęte. Styk bowiem Objawienia z rodzimą kulturą prawną rodzi — jeśli Objawienie na danym terenie istotnie zapuściło korzenie — nowe formy prawne, instytucje prawa kościelnego, które dla historyka prawa stanowią wielce interesujący przejaw realizacji Kościoła i jego własnego bogacenia się (por. *Gaudium et spes* 58).

Historyka prawa interesuje przy tym nie samo tylko bogacenie się Kościoła, ale stawia on pytanie, w jaki sposób przyniosło to przez Kościół korzyść całej ludzkości. Mówiąc inaczej: czy instytucje te służyły samocelebracji Kościoła, czy też podporządkowane jego celowi *ad extra* były manifestacją miłości Bożej. Właśnie historyk prawa kościelnego potrafi odpowiedzieć na pytanie, czy prawo to było otwarte na doświadczenia ludzkie, prawne, społeczne, kulturowe, na wszystkie te dobra i wartości, które mogą być czynnikami nośnymi Ewangelii i sprzyjać wzrostowi aktywności społecznej Kościoła. Historia prawa kościelnego jest ogromnie pouczająca dla rozumienia i kształtowania go jako strukturalny kształt wspólnoty istniejącej dla świata i ludzkości, odpowiadającej — także organizacją własnego życia wspólnotowego — na wciąż nowe pytania, ale równocześnie też zdobywającej nowe środki wyrażania, wchłaniającej i tym samym chrystianizującej.

Zadanie to jest zwłaszcza doniosłe w naszych czasach, gdy tak mocno zaznacza się gra procesów przystosowania i zachowania tożsamości, w których właśnie prawo spełnia rolę węzłową.

Niejako wypadkową tej gry jest modyfikacja na terenie kościelnym przejmowanych instytucji i metod prawnych i wyrastające stąd specyficzne instytucje kanoniczne. Rzecz jasna, że historyk prawa dostarcza też materiału pouczającego o trudnościach, jakie rodzą się, ilekroć stosowanie zdobyczy świeckiego prawa dokonuje się bez uwzględnienia specyfiki terenu kościelnego.

Z drugiej strony styk Objawienia z określoną kulturą wzbogaca nie tylko Kościół, ale też samą kulturę. Kościół bowiem nie wiąże się w sposób wyłączony i nierozdzielny z żadaną kulturą, ale każdą „niejako użyźnia od wewnątrz bogactwami z wysoka, uzupełnia i naprawia w Chrystusie” (*Gaudium et spes* 58).

Dotyczy to także kultury prawnej. Kościół wnosi nowe treści i formy w rzeczywistość prawną świata. Wzbogaca ją i pogłębia. W społecznościach świeckich sytuacja prawna człowieka może być tylko zewnętrzna, organizacyjna. We wspólnocie kościelnej natomiast charakter społeczny, odniesienie do drugich zyskuje całą egzystencja ludzka, będąca już u podstaw związana z innymi i właśnie jako świadectwo łasce zbawienia nie znająca sfer życia wyję-

tych spod *esse ad alios*¹¹. *Alteritas* stojąca u podstaw każdego porządku prawnego najmocniej zaznacza się właśnie w społeczności pojmującej się jako *communio*. Integracja ludzi, ich scalanie z sobą, które jest ostatecznym celem każdego prawa, najmocniej jest realizowana i najdalej sięga we wspólnocie scalanej nie tylko więzami ludzkimi, ale przede wszystkim łaską jedności.

Dla historyka prawa otwiera się tu ogromnie rozległe pole badawcze, ujmowane zazwyczaj pod tytułem „wpływ chrześcijaństwa na...”. Rzecz jasna, historyk prawa kościelnego nie traktuje swych badań jako przyczynki prawnokulturowe tylko, lecz zmierza do ukazania zakorzenienia się wspólnoty Bosko-ludzkiej w rodzinie ludzkiej i w wytworzonych przez nią formach życia społecznego, w tym wypadku do ukazania przenikania i przeformowywania przez Kościół kultur prawnych. Pobudza też do refleksji, gdy wykazuje, że niektóre instytucje prawne Kościoła chociaż były współcześnie wewnątrz wspólnoty oceniane jako pozytywne, pozostawały jednak bez jakiegokolwiek siły inspirującej życie społeczne i kulturę prawną.

Myślę, że historyk czasów najnowszych odkryje z przyjemnością pewne elementy pozwalające mu wnosić, że po wiekach nieobecności na terenie kultur prawnych zaczyna zaznaczać się wpływ Kościoła na życie prawne społeczeństw oraz inspiracje kanonistyki we współczesnej myśli prawnej.

W rozważaniach naszych jako ich przedmiot przeplatały się historia realizowania się Kościoła przez jego instytucje prawne w rozumieniu historycznego wydarzenia, oraz historia pojmowana jako nauka o tych wydarzeniach. Przeplatanie to uzasadnia się faktem, że bez historyka istnieją dla nas tylko wydarzenia, ale nie ma historii — to samo wszak pojęcie oznacza zarówno ciąg czy spłot wydarzeń, jak i naukę o nich.

Warsztat pracy historyka niewątpliwie determinowany jest przez historię, ale i on determinuje historię przez pytania, jakie stawia. Historyk prawa kościelnego stawia pytanie o obecność w świecie Kościoła przez instytucje prawne w ciągu dziejów. Tak postawione pytanie wyodrębnia go spośród wszystkich badaczy zajmujących się tajemnicą zbawienia realizowaną w świecie przez Kościół. Wyróżnia się on metodologicznie i epistologicznie. Łączy go natomiast z tamtymi przedmiotem badany i osobista postawa psychologiczna, jego własne *credo Ecclesiam*¹².

To osobiste *credo* — z punktu widzenia metody historii tzw. wie-

¹¹ Por. R. Sobański, *De theologis et sociologicis praemissis theoriae iuris ecclesialis elaborandae*, *Periodica* 66/1977/657—681.

¹² „Teologia nie stanowi wiedzy metodologicznie i epistemologicznie jednorodnej. Jest natomiast jednolita i zawarta od strony psychologicznej, treściowej i przedmiotowej” — St. Kamiński, *Metoda w teologii*, w: W. Granaat, *Dogmatyka katolicka. Tom wstępny*, Lublin 1965, 153.

dza pozazródłowa — dodaje jego pracy badawczej dodatkowej dynamiki. Rodzi bowiem twórcze, a często krytyczne zaangażowanie w misję Kościoła. Sprawą całego ludu Bożego, zwłaszcza zaś wiernych oddających się nauce, jest — zaleca *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* — „wsluchiwać się z pomocą Ducha Świętego w różne głosy współczesności, rozróżniać je i tłumaczyć oraz osądzać w świetle słowa Bożego” (n. 44), zaś do właściwego ujęcia współczesności bardzo przyczyniają się dyscypliny historyczne (n. 54). Stąd tak duże znaczenie mają badania nad tym, jak nowe prawo, to, które zbawia człowieka, stykając się przez wieki z kulturami prawnymi i wykorzystując zastane metody, techniki i język prawa, wciela się w życie społeczeństw i inspirowane je nową sprawiedliwością.

GESCHICHTE DES KIRCHENRECHTS ALS ORT DER VERWIRKLICHUNG DER KIRCHE

Der Aufsatz stellt einen Vortrag dar, der während der feierlichen Sitzung des Rates der Kirchenrechtlichen Fakultät der Akademie der Katholischen Theologie in Warschau am 7.11.1977 gehalten wurde.

Die Erforschung der Geschichte des Kirchenrechts bedeutet ein Eindringen ins Mysterium, gehört zum *intellectus fidei*. Dieses Mysterium realisiert sich in der Geschichte, in der die Heilsgnade eine soziale Gestalt annimmt und sich in zwischenpersonalen Anlagen, gegenseitigen Diensten, ausgeübten Rechten und Pflichten ausdrückt. Das Nachspüren der Geschichte dieser Strukturen nähert uns an das historische Selbstbewusstsein der Kirche, das sich im Verständnis der Rechte und Pflichten der Gemeinschaft und ihrer einzelnen Glieder ausdrückt. Das Einimpfen der neuen anthropologischen Lage in die jeweiligen historischen Umstände führt zu immerfort neuen Rechtsformen, von denen wir glauben, dass sie Ausdruck der Gegenwart und des Wirkens der Gnade sind. Eben in den interpersonalen Beziehungen, in der gegenseitigen Anlage der Rechte und der Pflichten, in den Institutionen des Rechts, realisiert sich die Kirche, dort entsteht und befestigt sich das „Wir“ der kirchlichen *Communio*, das Menschen, aber auch den durch seinen Geist wirkenden Gott, umfasst.

Den Kirchenrechtshistoriker interessiert die Verwirklichung des Wesens der Kirche in den raum-zeitlichen Institutionen des Rechts. Er fragt, ob diese Institutionen ein leserliches Zeichen der Gnade waren, ob sie der entsprechenden Rechtskultur konform waren. Er will wissen, ob das Kirchenrecht offen war für die rechtliche, soziale, kulturelle Erfahrung der Menschen. Inwiefern das Recht der Kirche durch neue Inhalte und neue Formen auf die Rechtskultur eingewirkt hat, das ist auch eine Frage für den Kirchenrechtshistoriker, der weiss, dass die Integration der Menschen, die ja das Ziel jedes Rechtes bildet, vor allem in der Gemeinschaft, die sich nicht nur auf menschlichen Banden, sondern auf allen gemeinsamer Heilsgnade stützt, modellhaft erreicht werden soll.

Der Kirchenrechtshistoriker stellt die Frage nach der Gegenwart der Kirche in der Welt durch ihre Rechtsinstitutionen. Er unterscheidet sich also von allen anderen Wissenschaftlern, die sich mit der Kirche befassen, methodologisch und epistemologisch. Verbunden mit ihnen bleibt er durch seine psychologische Haltung, durch sein *credo Ecclesiam*.